

# EXPRESS

## ILUSTROWANY

ROK IV.

ŁÓDŹ, SOBOTA 5 LISTOPADA 1949 ROKU

Nr 305 (1217)

# Próby dywersji zawiodły

## Szpieg titowski przed Sądem w Katowicach

Przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Katowicach stanął w dniu 4 bm. przedstawiciel jugosłowiańskiego ministerstwa komunikacji na terenie Polski — Milic Petrovic.

Akt oskarżenia zarzuca Petrovicowi, że w okresie od czerwca 1948 r. aż do dnia zatrzymania, tzn. 29 sierpnia 1949 r. na polecenie przedstawicieli dyplomatycznych Jugosławii zbierał wiadomości, stanowiące tajemnicę państwa a mianowicie: plany maszyn, produkowanych przez hutę „Kościusko”, dane o ilości, jakości i systemie produkcji hutniczej, dane o eksporcie do Związku Radzieckiego i państw demokracji ludowej, dane o produkcji i eksporcie cementu oraz informacje dotyczące życia politycznego i społecznego.

Wszystkie te wiadomości — stwierdza akt oskarżenia — Petrovic przekazywał do ambasady jugosłowiańskiej w Warszawie oraz do jugosłowiańskiego ministerstwa komunikacji. W ramach swej działalności szpiegowskiej oskarżony przekazał przedstawicielom dyplomatycznym Jugosławii informatorów, z którymi utrzymywał stałą łączność — organizował szereg spotkań, na których dyplomaci jugosłowiańscy otrzymywali informacje z dziedziny gospodarczej i politycznej, sam brał udział w tych spotkaniach oraz wypłacał informatorom wynagrodzenie za przekazywanie wiadomości.

Akt oskarżenia podaje również, że Petrovic przewoził, przechowywał i rozpowszechniał z polecenia ambasady jugosłowiańskiej biuletyny i broszury, zawierające oszczerstwa i fałszywe wiadomości, godzące w bezpieczeństwo Rzeczypospolitej i Jej Rządu, skądlna Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej i zmierzające do wywołania fermentu, sprzyjającego akcji dywersyjno-szpiegowskiej przeciwko władzy ludowej w Polsce.

Milic Petrovic oświadczył na pytanie przewodniczącego, że zrozumiał zarzuty aktu oskarżenia i że przyznaje się do winy, a następnie w wielogodzinnych wywodach przedstawił całokształt swej działalności szpiegowskiej na terenie Polski. Oskarżony stwierdza, że delegowany został do Polski w marcu 1948 r. jako przedstawiciel jugosłowiańskiego ministerstwa komunikacji i następnie otrzymał polecenie prowadzenia działalności wywiadowczej na terenie Polski.

Skontaktował się z mną przybyły z Jugosławii inż. Żyukowicz — zeznaje oskarżony — i polecił mi, abym zdobył rysunki części maszyn wykonywanych w hucie „Kościusko”. Zdawałem sobie sprawę, że tego rodzaju wiadomości stanowią tajemnicę państwową, jednakże polecenie to wykonałem.

Oskarżony tłumaczy się przy tym, że działalność tę prowadził jakoby niechętnie, i że w związku z tym wezwany został do Warszawy, gdzie attache handlowy ambasady Petrovic Svetozar zagroził mu interwencją policji politycznej Tita w wypadku niewykonania rozkazów, dotyczących zbierania i przekazywania ambasadzie informacji szpiegowskich.

Oskarżony kończy tę część zeznań słowami: „Stając dziś przed sądem polskim zdecydowałem się mówić prawdę, ponieważ zrozumiałem, że polityka grupy Tita prowadzona jest na rzecz państw kapitalistycznych”.

Z kolei oskarżony opisał okoliczności, w jakich zdobywał informacje szpiegowskie.

Z zeznań jego wynika, że osoby, dostarczające mu żądanych wiadomości, otrzymywały

wynagrodzenie w walucie polskiej i dolarach.

W dalszym ciągu zeznań Petrovic podaje, że po ogłoszeniu rezolucji Biura Informacyjnego wezwany został do Warszawy i w ambasadzie jugosłowiańskiej zmuszony go do złożenia uroczystej deklaracji, głoszącej wierność dla klki Tita i wypowiadającej się przeciw rezolucji Biura Informacyjnego.

Oskarżony przypomina sobie w odpowiedzi na pytania prokuratora, że instrukcje w sprawie zbierania informacji wywiadowczych otrzymał przed ogłoszeniem rezolucji Biura Informacyjnego. Czyny swe tłumaczy strachem przed ręką siepaczy z U. D. B. i cytuje znany wypadek z gen. Jowanowicem i inne podobne.

Na tym rozprawa została odroczone do dnia następnego.

## Pan Acheson mija się z prawdą...

# W zach. Niemczech odradza się faszyzm

W dniu 4 listopada 1949 r. na konferencji prasowej w ministerstwie Spraw Zagranicznych, rzecznik MSZ minister pełnomocny Wiktor Grosz w odpowiedzi na zapytania kilku korespondentów oświadczył, co następuje:

W jednej ze swoich konferencji prasowych amerykański sekretarz stanu pan Acheson, wypowiedział się w sprawie not rządów państw Europy Wschodniej, które protestowały przeciwko samowolnemu utworzeniu tzw. państwa zachodnio-niemieckiego. Wśród

tych rządów znajdował się również rząd polski, dlatego też wypowiedź pana Achesona nie może u nas pozostać bez echa.

Pan Acheson usługuje przekonań światową opinię publiczną, że polityka, którą on reprezentuje, służy sprawie demokracji Niemiec. Wystarczy jednak przestudiować nawet artykuły z brytyjskiej lub francuskiej prasy konserwatywnej, żeby się przekonać, że sytuacja jest wręcz odmienna, że sztucznie odwracane od narodu niemieckiego, t. zw. Niemcy Zachodnie, są dzięki polityce zachodnich mocarstw okupacyjnych kłóską nowego hitlerizmu, wylegarnią idej odwetowych w stosunku do Polski i innych krajów Europy Wschodniej.

Pomijam, jako nie zasługujące na odpowiedź, insynuacje pana Achesona co do motywów, które skłoniły rząd mój do protestowania. Nie ma przecież ani jednego nacziwego Polaka w kraju, czy na emigracji, który nie jednoczyłby się z rządem polskim w uczuciu zaniepokojenia z powodu odrodzenia hitlerizmu w Niemczech Zachodnich, który by nie rozumiał całej wagi tego, że demokracja Niemcy uznają nową granicę polsko-niemiecką, podczas, gdy w Niemczech Zachodnich prowadzi się jawną kampanię przeciwko tej granicy.

Fakt, że w Niemczech Wschodnich odradza się demokracja, że liczne rzesze Niemców uznają tam naszą granicę zachodnią i pragną na tej podstawie pokojowego współzycia, to tylko jeden z wielu przykładów, które dowodzą w sposób konkretny, jaka droga rozwiązania sprawy niemieckiej służy interesom wszystkich narodów, w tej liczbie i narodu niemieckiego, służy interesom pokoju i demokracji i dzięki temu ma wszelkie warunki pomyślnego rozwoju.

Tego faktu pan Acheson nie zdołał przekreślić żadnym głośliwym oświadczeniem.

## Watykan szkoli szpiegów

Donoszą z Pragi, że w czasie niedawnych tajnych rokowań między watykańskim sekretarzem stanu Mentini i przywódcą organizacji akcji katolickiej, postanowiono utworzyć szkoły szpiegowskie w Rzymie, Livorno, Florencji, i Ferrarze. W Rzymie będą zorganizowane specjalne kursy pod kierownictwem amerykańskiego attache wojskowego.

W czasie tych tajnych rokowań obecny był osobisty przedstawiciel prezydenta Trumana przy Watykanie — Taylor.

## Walne zwycięstwo robotników rolnych we Włoszech

Bohaterska walka robotników rolnych w Kalabrii (Włochy) doprowadziła do pierwszego wielkiego zwycięstwa. W sferze Crotono zawarto porozumienie między robotnikami rolnymi a obszarnikami.

## Przywódcy Demokratycznych Niemiec do Mao-Tse-Tunga

Agencja Nowych Chin ogłasza depeszę prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej Piecka i premiera Grotewohla, przesłaną do przywódcy Chin Ludowych Mao-Tse-Tunga. Prezydent Pieck i premier Grotewohl dziękują serdecznie za pozdrowienia przesłane z okazji powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Zyczenia centralnego rządu Republiki Ludowej Chin — głosi m. in. depesza — sprawiły nam szczególną radość. Zwycięstwo demokratycznej Armii Ludowej Chin nad imperializmem anglo-amerykańskim

i nad reakcją chińską jest ciężkim ciosem dla światowego imperializmu.

DEMOKRATYCZNE NIEMCY UCZCZĄ ROCZNICĘ PAŹDZIERNIKA

Na całym terenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej trwają przygotowania do uroczystego obchodu Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej.

7 bm. nastąpi uroczyste odsłonięcie w Weimarze pomnika Puszki. W Berlinie odbędzie się w dniu 7 bm. w gmachu Opery Państwowej uroczysta akademii, na której przemówi premier Grotewohl.

Meldunki z poszczególnych fabryk wskazują na znaczne sukcesy osiągnięte przez robotników w toku współzawodnictwa ku czci Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej.

## Wrażenia gości ze Szwecji

# Przodujące w świecie metody stosuje Polska w dziedzinie budownictwa

Dnia 4 bm. opuściła Warszawę, udając się do Szwecji, 10-osobowa delegacja szwedzkiego związku zawodowego robotników budowlanych, którzy byli gośćmi polskich robotników budowlanych. W czasie swego pięciodniowego pobytu związkowcy szwedzcy zapoznali się z metodami stosowanymi przy budowie wielkich osiedli robotniczych w Warszawie, Katowicach i Krakowie.

Przed odjazdem szwedzcy goście podzielnili się z przedstawicielem prasy wrażeniami z pobytu w Polsce.

Kierownik wycieczki, Folke Fiderman, zdumiony jest szybkim tempem odbudowy naszego kraju. „Osiągnięcia wasze są tak wielkie, że trudno jest mi pojąć, jak można było tak wiele zbudować w tak krótkim okresie czasu. Moim zdaniem było to możliwe dzięki temu, że cały naród, że wszyscy współdziałają w odbudowie”.

Członek szwedzkiej partii socjal-demokratycznej, Sven Sjoebom mówi: „Ruiny i niszczenia i straszny obóz kaźni w Oświęcimiu nie mogły zatrzeć u mnie potężnego wrażenia, jakie wywarły na mnie wasze wspaniałe wysiłki nad odbudową kraju. Widziałem liczne odbudowujące się kościoły, mimo, że najpotrzebniejsze wam są w tej chwili domy mieszkalne. Widziałem odbudowujące się pomniki waszej kultury, co jest dowodem, że wybraлиście najwłaściwszą drogę: budowanie nowej kultury w oparciu o dawne, nieprzemijające wartości”.

Specjalnie entuzjastycznie wyraża się o na-

szych osiągnięciach Oke Richtera: „Zachwylił mnie spotykany u was na każdym kroku entuzjazm i radość pracy. Metody waszej pra-

## „Obrady“ CIO terenem hecy antyrobotniczej

Kontrolowany przez klikę Murraya kongres amerykańskich związków zawodowych CIO przebiega w atmosferze, urągającej elementarnym zasadom demokracji związkowej. Dobitym świadectwem tego było ostatnie posiedzenie kongresu, na którym zgłoszono rezolucję wykluczenia z CIO postępowego związku zawodowego elektryków.

Przewodniczący związku zawodowego

robotników portowych, przewodniczący związku zawodowego urzędników państwowych i miejskich oraz szereg innych delegatów zaprotestowało kategorycznie przeciwko wyżej wspomnianej rezolucji uchwalonej bez uprzedniej dyskusji nad tą sprawą. Jednakże Murray zignorował protesty i rezolucja została przyjęta pod jawnie brutalnym naciskiem reakcyjnego kierownictwa.

Scena i ekran

Wzywa was Tajmyr

Komedia K. Isajewa i A. Galicza w teatrze „Osa”

W związku z miesiącem Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej zorganizowano w całej Polsce festiwal sztuk radzieckich, w którym udział zgłosiły również i teatry łódzkie.

Jako pierwszy, który zrealizował te zamiary, wystąpił teatr „Osa”, wystawiając wyborną komedię K. Isajewa i A. Galicza „Wzywa was Tajmyr”.

Teatrolog starej daty, analizujący sztukę pod kątem „czytanej”, literackiej krytyki, określił ją krótko jako typową „komedię omyłek”, której komizm sytuacji jest wynikiem przeobrażeń „qui pro quo”.

Ale komedia Isajewa i Galicza nie jest tylko dobrym scenicznym żartem, na którym — bawiąc się doskonale — spędziliśmy dwie miłe godziny. „Wzywa was Tajmyr” mimo swojej lekkości, posiada mocne akcenty społeczne, ujęte w ten sposób, że widz nie potrzebuje ich wygrzebywać z ławiny niedopowiedzeń i symboli, jak to się często zdarza w innych sztukach. Tu jej sens leży wyraźnie jak na dłoni i rzuca się każdemu w oczy.

Z zagubionego na północy półwyspu Tajmyr przybywa do Moskwy zastępca naczelnika budowy Diuzikow, ażeby zatwierdzić tam szereg spraw ważkich — i bardzo pilnych: pilnych, bo rzeki łąda dzień zamraża.

Diuzikow zamieszkał w hotelu we wspólnym pokoju z trzema innymi nieznanymi sobie towarzyszami i zamierzał zaraz z nimi na zakwaterować swoje interesy. Tymczasem międzymiastowy telefon uprzedził go, że będzie z nim mówić Tajmyr. Diuzikow wie, że nie błahe to będą sprawy, o których zakomunikował chcą mu tam z daleka. Rozumie, że musi czekać na połączenie, lecz z drugiej strony zdaje sobie sprawę, że dyktując bezczynnie przy telefonie, nie zatwierdzi w najrozmaitszych urzędach i instytucjach spraw, dla których tutaj przybył. Pełen rozterki wзира się przed swoimi przegodnymi towarzyszami ze swych kłopotów — i oto pokazuje się, że nie tylko on jest entuzjastą pracy i swoich obowiązków. Stary przewodnik-persczelarz, dziadek Baburin, dyrektor Konserwatorium na Krymie Kiripicznikow i młody geolog Griszka ofiarowują mu samorzutnie swoją pomoc, rozumieją bowiem, że to do dzieła jest w Tajmyrze, jest ważnym secesyjem w ogólnej gospodarce socjalistycznego państwa, a taka sprawa staje się natychmiast przedmiotem głębokiej troski i zainteresowania każdego radzieckiego człowieka.

Tę pełną ciepłego optymizmu wesołą radziecką komedię inauguruje teatr „Osa” swój nowy sezon.

Start bardzo udany. Wykorzystano w pełni bogate możliwości stworzone przez

Tkaczka radziecka

do włókniarzy łódzkich

Pracownica zakładów „Trehgornaja Manufaktura” podziwia osiągnięcia naszego przemysłu

Donosiliśmy wczoraj o liście, napisanym przez załogę PZPW nr 1 do robotników moskiewskiej fabryki włókienniczej „Trehgornaja Manufaktura”. Jedną z robotniczek tej fabryki, słynną włókniaarką radziecką Natalią Dułaga bawiła przed dwoma laty w Polsce. Obecnie nadesłała ona łódzkiemu włókniarzom list, który poniżej zamieszczamy:

Podobnie jak wszyscy ludzie radziecy, interesuję się ogromnie sukcesami Polski Ludowej i z całego serca cieszę się z bohaterkich czynów dokonywanych w pracy przez bratni naród polski.

Biorąc przed dwoma laty udział w wycieczce delegatów Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego ZSRR, na własne oczy przekonałam się o osiągnięciach Polski.

Jako tkaczkę interesował mnie przede wszystkim przemysł włókienniczy. Najlepiej też zapamiętałam odwiedzin w fabrykach łódzkich. Włókniaarki łódzkie bardzo się interesowały pracą radzieckich przodowników przemysłu włókienniczego.

Postanowiłam więc pokazać nasze metody pracy w sposób pogładowy i w tym celu poprosiłam o uruchomienie ośmiu warsztatów. W owym czasie w fabryce tej pracowano najwyżej na dwóch warsztatach.

Tkaczki uważnie przyglądały się mojej pracy.

Opowiedziałam im o sobie. O tym, jak na początku 1946 r. w naszej „Trehgornoi Manufakturze” rozwinął się ruch wielowarsztatowy. Zaczęłam wówczas pracować na 16 warsztatach. Konieczność obsłużenia tylu warsztatów wywołała potrzebę zmiany systemu pracy, zmusiła do zastanowienia się nad technologią tkactwa.

Przy pracy wielowarsztatowej droga jest każda sekunda. Ja na przykład, używając na zmianę czółenka około trzech sekund zamiast pięciu, na ładowanie — 4,3 sekundy przy normie 8 sekund, na wiązanie nici osnowy przy normie 40 sekund potrzebuję mi tylko 26,3 sek. Chronometr wykazał, iż w ciągu 8 godzin roboczych zaoszczędziłam: 69 minut — przy załadunku czółenek, 42 minuty — przy zmianie czółenek i 57 minut, — przy wiązaniu osnowy. Wynosi to razem 168 minut czyli 35 proc. pełnego dnia pracy.

W kraju radzieckim ogromną uwagę zwraca się na jakość produkcji. Przecież podobnie jak poeta albo kompozytor rozmawia z milionami ludzi językiem poezji i muzyki, tak my — tkaczki — rozmawiamy z ludem językiem tkanin.

Długo gawędziłam z moimi nowymi przyjaciółkami. Kiedy czytam obecnie w gazecie o pracy wielowarsztatowej w polskim przemyśle tekstylnym, wydaje mi się, że to właśnie moje nowe znajome stały się przodownicami.

Przypominam sobie rozmowę z dwiema młodymi włókniaarkami w jednej z fabryk łódzkich. Przy pożegnaniu jedna z nich powiedziała mi wówczas:

„Wiemy, iż czeka nas ogromna praca, jeżeli chcemy zbudować podstawy socjalizmu w naszej ojczyźnie. Ale pokonamy wszelkie trudności. Przyswieca nam bowiem przykład wielkiego mocarstwa socjalistycznego, jakim jest ZSRR. Za parę lat nie poznamy naszej fabryki, naszego przemysłu włókienniczego”.

Słowa te sprawdziły się. Latem bieżącego roku byłam w Moskwie na wystawie przemysłu polskiego i przekonałam się raz jeszcze, jakie ogromne sukcesy osiągnął bratni naród polski pod przewodnictwem PZPR.

Dokładnie obejrzałam wówczas dział przemysłu włókienniczego. W licznych, pięknie urządzonej stoiskach, widziałam rozmaite eksponaty, tkaniny w prze różnych kolorach i gatunkach. Towarzystwo z Polski opowiedziało nam, że ruch wielowarsztatowców w Polsce wzrasta i rozwija się nie tylko w fabrykach włókienniczych, ale i w przedsiębiorstwach innych gałęzi przemysłu.

W Miesiącu Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej pozdrawiam z całej duszy naród polski, ten naród, który z powodzeniem buduje u siebie podwaliny socjalizmu.

Łódź obchodzi uroczystie

32-gą rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej

W najbliższy poniedziałek obchodzić będzie my wraz z całym światem robotniczym 32-gą rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej, rewolucji, która dała nam wolność po pierwszej wojnie światowej i dzięki której powstało pierwsze na świecie państwo socjalistyczne.

Centralnym punktem obchodu ku czci Rewolucji Październikowej stanie się w Łodzi uroczysta Akademia Centralna, zorganizowana przez ŁK PZPR, która odbędzie się w przeddzień rocznicy, w niedzielę, dnia 6 bm. o godzinie 15-tej w sali teatru im. Jaracza. Wezmą w niej udział przedstawiciele władz, partii, związków zawodowych, przodownicy pracy i delegaci organizacji młodzieżowych i społecznych.

W części oficjalnej akademii wygłosi referat sekretarz ŁK i WK PZPR Dworakowski.

W części artystycznej wystąpią Kędra, Sikiński i inni. Młodzież zorganizuje w sobotę w sali Filharmonii własną akademię, połączoną z obchodem rocznicy powstania Komsomołu. Początek o godz. 17. Z okazji 32-jej rocznicy Rewolucji Październikowej odbędą się w niedzielę jeszcze dwie akademie, jedna o godz. 17 w auli Uniwersytetu Łódzkiego, gdzie referat wygłosi prof. Chałasiński, druga w tym samym czasie w Domu Żołnierza, zorganizowana specjalnie dla przedstawicieli wojska.

„Liga Kobiet” organizuje swoją akademię w poniedziałek o godz. 18 w sali „Melodramu”. W niedzielę otwarte zostaną poza tym dwie wystawy. Wystawa Architektury Radzieckiej w Parku Sienkiewicza i Wystawa Radzieckiej Książki w nowym gmachu MBP przy ul. Gdańskiej 102.

Tego samego dnia wieczorem, oprócz zapowiadanych już przez nas bezpłatnych pokazów filmowych, na Placu Niepodległości urządzone zostaną niezwykle interesujące i wspaniałe pokazy ognia sztucznych, na którym niewątpliwie zgromadzą się tłumy mieszkańców Łodzi.

Zakończeniem obchodu Rewolucji Październikowej na terenie naszego miasta będzie złożenie w poniedziałek wieczorem wieńców przed Pomnikiem Wdzięczności i na grobach żołnierzy radzieckich w Parku Poniatowskiego. Wieńce składane będą przez delegację władz miejskich, organizacji wojska i społeczeństwa już od godziny 17-tej.

Codzienna nowelka „Expressu”

„Inżynier”

Zniszczone w czasie wojny przez Niemców miasto odbudowywało się szybko. Powstawały nowe domy i ulice — tylko wielki park był w dalszym ciągu zrujnowany.

Stary dozorca, obchodząc teraz wieczorem ścieżki parku, zauważył niespodziewanie jakiegoś człowieka, który wydał mu się podejrzany. Podszedł więc do niego i spytał grzecznie:

— Jako dozorca parku zobowiązany jestem zapytać was, czego szukacie teraz w parku o tak późnej godzinie?

— Walczyłem kiedyś tutaj! — odparł zapytany.

— Rozumiem! Rzeczywiście w tym parku stał oddział, którego dowódcą był domiecki górnik Kanunnikow.

— Kanunnikow to właśnie ja! — uśmiechnął się nieznajomy.

— Ach tak! — zawołał stary dozorca. — A ja zastanawiałem się nad tym, co to za człowiek spaceruje wieczorem po parku?

Wszedł księżyc i rozprószył ciemność. Obaj mężczyźni powędrowali dalej.

— Tu zaraz będzie góra — zauważył Kanunnikow.

— Widzę, że doskonale znacie tutejszą miejscowość — ucieszył się stary.

— Tu był mój punkt obserwacyjny. Spędziłem tutaj wiele długich nocy — powiedział Kanunnikow, kiedy weszli na górę — Nieśmiało powinni być mój bunkier... A otóż i on!

Rozsunął nogą krzewy, rosnące przy wejściu i wszedł do bunkra.

Wyjawszy z kieszeni ręczną latarkę oświecił jego wnętrze. Drewniane przy-

krycie zgnęło już dawno i runęło, a pospiesznie siekiera ociosane bały leżały teraz na ziemi, czerniałe i ośliźle.

— Ach, drухowie... drухowie! — szepnął Kanunnikow, zwracając się nie wiadomo do kogo: do bali czy jeszcze do kogoś.

— A i stół został jeszcze! — ucieszył się Kanunnikow. — Zmąstrował go Misza Zajcew, dowódca konnego związku. Z zażądaniem był hutnikiem, ale bardzo był dumny z tego, że pół roku przed wojną został majstrem.

Skierował światło latarki w kąt bunkra.

— Tak, tu mieszkaliśmy!... Tu spał Pietia Płoszkin.

Umilkł nagle i zamyślił się. Światło latarki padało na jego dobroduszną twarz o łagodnym, po kobiecemu zakręglonym podbródku, a jego szare oczy utkwione były gdzieś w dal.

Stary dozorca rozumiał, że Kanunnikow widzi teraz przed sobą nie czarny wilgotny loch, zapelniony zbutwiałymi balami i deskami, ale suchy, zamieszkały bunkier. Ze widzi na stole lampę i skupionych dookoła niej przyjaciół, że słyszy ich głosy, ich śmiech...

— Czas już iść! — zbudził się z zamyślenia Kanunnikow.

Wyszedł z bunkra. Chmury i obłoki rozwiały się, świecił księżyc. Jasno było jak w dzień.

— Dokąd teraz idziecie? — spytał stary, kiedy znaleźli się przed bramą parku.

— Do hotelu. Przyjechałem tutaj na dłużej.

— Mieszkam opodal — zatrzymał się stary.

— Jestem inżynierem!

— Przepraszam, kiedy zdążyliście zostać inżynierem? Przecież od chwili skończenia wojny minęły zaledwie trzy lata, a jak w przeciągu trzech lat można zostać inżynierem?

— A dlaczego nie liczyć okresu wojny? — zapytał Kanunnikow. — Kiedy w czterdziestym drugim roku zostałem ranny, zrozumiałem, że nie wrócę już więcej z taką ręką do kopalni. Zaczęłam studiować... I teraz w tym parku, tak pamiętnym dla mnie, zaczęłam budować elektrownię... Wspaniała, ojciec, elektrownia.

— Wyobrażam sobie — powiedział stary — jak bardzo uciesza się Misza Zajcew i Pietia Płoszkin, kiedy się o tym dowiedzą...

Kanunnikow zaczął przechadzać się po pokoju, a potem powiedział głuchym głosem:

— Oni nigdy nie dowiedzą się już o tym... Byli to wspaniali ludzie, prości chłopcy, którzy kochali swoją ojczyznę, walczyli o nią i oddali za nią życie...

— Tak, tak, nie ma co gadać — szepnął stary — to byli wspaniali ludzie!

— Byli wśród nich bohaterowie, którym wzniesiono pomniki — mówił dalej Kanunnikow. — Ale byli również i tacy, którzy nie zdążyli stać się bohaterami, ponieważ zginęli zbyt wcześnie. Ale również i im wznosi naród pomniki. A takim właśnie pomnikiem będzie ta elektrownia, którą wzniesiemy na miejscu starych bunkrów. I na wiele, wiele kilometrów popłynie stąd światło: zmarłym bohaterom na sławę, żyjącym na pożytek!

Umilkł a potem usiadł przy stole i zaczął opowiadać dozorcę, jak wspaniała będzie elektrownia, która zbudowana zostanie w starym parku...

(według Konstantego Finna)

stary — wstąpić do mnie, napięcie się herbaty!

Mieszkanie starego było czyste. Dwa łóżka przykryte śnieżno-białymi kapami, okrągły stół, szafa z książkami.

— Moja żona umarła przed trzema laty, dbam jednak o porządek — uśmiechnął się gospodarz.

Kanunnikow zwrócił uwagę na wiszący na ścianie portret Stalina, ozdobiony girlandą misternie splecionych, teraz już zwiędłych kwiatów.

— Uplota go moja wnuczka, Taniusia — rzekł stary — Bawiła u mnie przez cały miesiąc w gościnie... Wnuków mam dobrych, synów też. Stałe mnie zapraszają, ażebym się do nich przeniósł.

„Ach dziadziuntę, ach ojczulku, przestańcie już pracować!” — powtarzają, ale kłoby tam przestać pracować? Przestać pracować, to znaczy: koniec!

Siedli przy stole i pili herbatę z konfiturami.

— Powiedzieliście, że przyjechaliście tutaj na długo — zaczął znowu stary — nie bardzo jednak rozumiem, w jakim celu. Miasto nasze, które się teraz odbudowuje, przyciąga wielu, wy jednak jesteście górnikiem, a tu u nas nie ma wcale kopalni.

— Ale i dla mnie znajdzie się tutaj praca, ojczulku — roześmiał się Kanunnikow. — Będę tu budował elektrownię.

— Wy? Przecież jesteście górnikiem!

— Nie, ojciec, nie jestem już teraz górnikiem — położył na stole lewą rękę i staruszek teraz dopiero zauważył, że jest ona zupełnie zniekształcona.

— Mój dziadek i mój ojciec byli górnikami. Ja również wyrosłem w kopalni... Teraz wojna i ta oto strzaskana ręka oderwała mnie od kopalni...

— Więc co teraz robicie? — spytał stary.

# PRZYGODY WICKA I WACKA



WICEK: — Kupiliśmy swetry!...  
 ODKŁADALSKI: — Po co było kupować? Przecież jeszcze ciepło!  
 WACEK: — Może mieliśmy czekać, aż dobrze zmarzniemy, co?

WICEK: — A skąd te zacieki?  
 ODKŁADALSKI: — Dach dziurawy...  
 WACEK: — To trzeba naprawić!  
 ODKŁADALSKI: — Po co? — Na razie odkładam, bo nie ma gwałtu...

ODKŁADALSKI: — Patrzcie panowie, co się tu dzieje! Istna Niagara!  
 WICEK: — To napraw pan dach!  
 ODKŁADALSKI: — Kiedy teraz nie można, bo straszny deszcz leje!...

WICEK: — Jeszcze pan nie załatwił dachu? Najwyższy czas!...  
 WACEK: — Mógłby pan teraz...  
 ODKŁADALSKI: — Teraz nie ma gwałtu! Przecież jest pogoda!

## Wybory do ORZZ odbędą się 10 i 11 grudnia

W dniach 10 i 11 grudnia odbędą się w Łodzi wybory nowych członków Okręgowej Rady Związków Zawodowych. Wyboru ich dokonają delegaci poszczególnych zakładów pracy na terenie województwa łódzkiego.

Wybory delegatów już się rozpoczęły i trwać będą do 16 listopada. Każdy delegat reprezentuje tuje dwa tysiące związków.

Zakłady pracy zatrudniające powyżej 2000 osób wybierają delegatów na zebraniach fabrycznych, mniejsze zaś przedsiębiorstwa wydelegują przedstawicieli, którzy na specjalnych konferencjach wybiorą spośród siebie delegatów wyborczych.

Pracę jest dość!

# Niewykwalifikowane siły

### mogą znaleźć zatrudnienie w wielu gałęziach naszej gospodarki

W Łodzi odczuwamy stały brak rąk do pracy. Na szpaltach gazet często widzimy ogłoszenia, w których poszukuje się specjalistów dla przemysłu i budownictwa. Wszystko to świadczy o dynamicznym rozwoju naszego życia gospodarczego. Fabryki pracują pełną parą i to samo dzieje się na innych odcinkach pracy.

całej Polsce. W Łodzi pracuje około 300 tys. ludzi. Zdawaloby się, że w mieście nie znalazłoby się więcej rąk do pracy i trzeba liczyć tylko na prowincję.

legające na obniżeniu czynszu komornianego lub możliwości uprawiania pokątnego handlu.

Te nieuczciwe cele przyswiecejające czasowo „bezrobotnym” są powodem częstych zmian miejsca zatrudnienia. W Łodzi np. był wypadek że jeden z mieszkańców w ciągu ostatniego roku zmienił pracę aż 30 razy!

Z takich właśnie faktów należy wysnuć wnioski, że zbyt lekką ręką rejestruje się takich kombinatorów, albo kieruje do instytucji czy zakładów pracy. Zmieniający posady, jak „rekawiczki” powinni być w jakiś sposób karani, a w każdym razie ostro napiętnowani przez opinię publiczną.

Pracy bowiem jest dość nie tylko dla wykwalifikowanych fachowców, ale i dla młodzieży, dla kobiet bez fachu i — co najciekawsze — nawet dla niewykwalifikowanych mężczyzn. Brzmi to jak paradoks, ale np. teraz trwa po prostu „pogoń” za mężczyznami bez określonych zawodów. Są oni potrzebni do wyładunków jesiennych na koleje, do robót ziemnych, a zwłaszcza do robót budowlanych — dobrze zresztą płatnych. Przy racjonalnym kierowaniu do pracy można szybko zlikwidować kolejki przed Urzędem Zatrudnienia i dać społeczeństwu potrzebne ręce robocze. (art)

## Posiedzenie DRN — północ

Sprawozdanie starosty Mikołajczykewi

Wczoraj wieczorem obradowała Dzielnicowa Rada Narodowa Łódź — Północ. Na zebraniu stał na porządku dziennym sprawozdanie z pracy starostwa, z przebiegu akcji remontowej i akcji uporządkowania Bałut itp.

Wysłuchano też relacji z prac komisji DRN, a zwłaszcza komisji lokalowej. W końcu dokonano wyboru komisji komitetów blokowych. (a)

## Zmiana regulaminu wyborczego do komitetów blokowych

Regulamin wyborczy do komitetów blokowych uchwalony został przez MRN z jedną, dość ważną poprawką. Postanowiono, aby prawo głosowania i prawo bierno do komitetów mieli również właściciele, administratorzy i dozorczy domków je dnorodzinnych. (a)

## Pracownicy ZOR-u i PPB

radzili nad sprawami swej pracy

Wczoraj odbyła się narada wytwórcza pracowników ZOR i PPB. Omówiono wyniki pracy przy budowie osiedla na Starym Mieście. Okazało się, że przy budowie wszystkich 6 bloków przekroczono wydatnie plany. Zaoszczędzono na materiałach i robociznie 2,5 miliona zł.

We współzawodnictwie pracy uczestniczy 148 osób, czyli 65 proc. załogi.

Do najlepszych „trójek” murarskich należą zespoły Br. Kurzawy, wykonującego przeciętnie 245 proc. normy, Stanisława Krzysztosika (266 proc. normy) i Józefa Szczepaniaka (206 proc. normy). Inne „trójki” wykonują normy od 150 do 200 proc. (a)

## Zawsze weselej!...

— Mądralski, proszę mi powiedzieć dla czego bocian stoi na jednej nodze?...  
 — Bo jakby drugą podniósł, to by się wywalił, panie profesorze!  
 — Nie nie umiesz, śladaj! Dwojkowski nam powie jak powinna brzmieć odpowiedź na to pytanie?...  
 — Odpowiedź na to pytanie brzmieć powinna tak:  
 Bocian dlatego stoi na jednej nodze, bo jak by drugą podniósł, toby już nie mógł stać tylko by pofrunął.  
 — Deskonale.

— Jak sądzisz, czy krawiec zrobi mi garnitur na kredyt?  
 — Hm... To zależy... Czy cię zna?  
 — Nie...  
 — W takim razie możesz liczyć, że ci da na kredyt.

Po obiedzie pani Janinka zwraca się zaploniona do męża:  
 — Stasieczku, już niedługo nasza rodzina powiększy się o jedną osobę...  
 — Ach, jak jestem szczęśliwy! — raduje się pan Stanisław, całując czule żonę.  
 — Bo widzisz — ciągnie pani Janina — moja mamusia rozeszła się z tatusem i od przyszłego tygodnia zamieszka u nas.

## 6 nowych jadalni uruchomi PSS jeszcze w tym roku

Jak grzyby po deszczu wyrastają na terenie naszego miasta nowe jadalnie PSS i stołówki pracownicze. Do końca rb. uruchomi się w Łodzi jeszcze 6 tego rodzaju placówek.

Największą z nich będzie jadalnia, mieszcząca się w lokalu dawnej „Halki” przy ul. Mominuski. Otwarcie jej nastąpi 28 bm. Jadalnia będzie mogła wydać około 1.200 obiadów popularnych i klubowych dziennie.

Ponadto otworzy się dalsze lokale: 15 bm. stołówkę dla pracowników spółdzielczych przy ul. Południowej 13, 12 bm. bar-pasztecziarnię przy ul. Nawrot 53, 1-go grudnia bar-pasztecziarnię przy ul. Rzgowskiej 143, 20-go grudnia restaurację-jadalnię przy ul. Wólczańskiej 131 i wreszcie 28-go grudnia podobną restaurację-jadalnię w lokalu dawnego „Baru Myśliwskiego” przy ul. Narutowicza 5. (se)

# Roboty budowlane

### trwać będą przez całą zimę. — Min. Pracy i Opieki Społ. przyznało Łodzi 75 mil. zł.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przyznało dla Łodzi na roboty budowlane dotację w łącznej wysokości około 75 milionów złotych. Muszą one w połowie być wykorzystane jeszcze w IV kwartale roku bieżącego w połowie zaś — w I kwartale 1950 roku.

Sprawy tę rozpatrywała Miejska Rada Narodowa na swym ostatnim posiedzeniu. Obok zgadnień, związanych z raportem Komisji Kontroli Społecznej, obok sprawozdań z przebiegu akcji „R” i dotychczasowego wykonania planu inwestycyjnego — o czym już wczoraj pisaliśmy — problem robót interwencyjnych ściągają największą uwagę członków MRN.

Nasze miasto ma ogromne zaniechania i w związku z tym szalone potrzeby inwestycyjne. Realizacja wglu inwestycji jest w toku, że wymienimy tu intencje

sywnie posuwające się prace przy budowie nowych osiedli robotniczych, trwająca jeszcze akcja remontowa, budowę i regulację ulic, instalację sieci wodociągowej i kanalizacyjnej itp. Ale wobec tego, że już niedługo tegoroczne kredyty inwestycyjne zostaną wyczerpane z pomocą naszego miasta przyszedł rząd, który raz na zawsze pragnie zlikwidować zagadnienie t. zw. „martwego sezonu”. W związku z tym właśnie wyasygnowane zostały znaczne fundusze na roboty interwencyjne i robotnicy drogowi ziemni, czy plantacyjni nie będą mieli żadnej przerwy w pracy. Przez całą zimę bowiem prowadzone będą różne pilne roboty i inwestycje. Do nich w Łodzi należą: budowa konserwacja dróg, uporządkowanie placów i ulic, odgruzowanie Bałut, pewne kategorie robót niwelacyjnych itp.

Na cele te miasto postanowiło przyjąć subwencję w kwocie ok. 40 milionów, które rozchoduje do Nowego Roku, oraz 33.525.000 zł. które przeznaczane są na roboty w I i kwartale 1950 r.

W końcu powzięto uchwałę o powołaniu nowego przedsiębiorstwa komunalnego pn. „Miejskie Zakłady Kąpielowe”, które skoncentruje w swym ręku gospodarkę kąpielisk. Tym samym zakłady kąpielowe nie będą więcej administracyjnie podlegały Wydziałowi Zdrowia. (cis)

## Studenci otrzymują mieszkania

### Ośrodki akademickie powstaną w okolicach Łodzi

Łódź jest w tej chwili największym ośrodkiem akademickim w Polsce. O ile jednak dla przyjezdnej młodzieży starczy miejsca na uczelniach, to brak go zupełnie w przepelnionych Domach Akademickich. Nie wszyscy więc nowo wstępujący mogą w nich być zakwaterowani.

ruchomości na przedmieściach, którzy oddają do jego dyspozycji niewykorzystane większe lokale. M. in. takie ośrodki akademickie powstaną na Rogach (w pobliżu lasów łagiewnickich), gdzie do tej pory wynajęto dla bezdomnych studentów 2 wille. W jednej z nich studenci zajmą 5, a w drugiej — 14 izb.

Studentami tymi zajęło się ostatnio Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych, wyszukując dla nich wolne lokale na przedmieściach lub poza miastem.

Ponadto TPMSW przyjmuje zgłoszenia pojedynczych izb, które ktokolwiek pragnąłby odnajdąć studentom. Zgłoszeń dokonywać można w lokalu TPMSW przy ul. Piotrkowskiej 64, pokój 129. (jsk)

W najbliższych dniach np. Towarzystwo zawrze umowę z właścicielami nie

### Nasi przodownicy



MICHAŁ KONSTANTYNOWICZ

Wystarczy chwila rozmowy, by poznać bliżej zarówno jego samego jak i jego prace, o której tak chętnie i wyczerpująco opowiada. Studia prawnicze w Rosji, Wyższa Szkoła Dramatyczna w Moskwie, oraz pierwsze początki pracy zawodowej w jednym z teatrów w Saratowie, są tylko wstępem do długiej wędrówki na szlakach sumiennej i pełnej poświęcenia pracy nad kształceniem i uzdolnieniem i poczuciem piękna wśród młodzieży.

Od r. 1926 prof. Konstantynowicz jest reżyserem rzeczywistym Związku Zawodowego Artystów Scen Polskich, obecnie zaś reżyserem - pedagogiem na kursach świetlicowych, organizowanych przez TUR i Związki Zawodowe, oraz kier. referatu świetlicowego Z. G. Zw. Włókniarzy.

Jest fanatykiem swej pracy. Pomimo 70 rocznicy urodzin, którą właśnie obchodził w dniu dzisiejszym, ani myśli o tym, by ograniczyć się do roboty za biurka. Sam, osobiście kieruje szkoleniem sekcji dramatycznej przy świetlicy PZPB nr. 2, przygotowując w ramach Festiwalu na najlepiej zagraną przez zespół świetlicowy sztukę radziecką lub rosyjską, arcydzieło Gribojedowa — „Błada temu kto ma rozum”.

### TEATRY

Państwowy Teatr im. Jaracza — Dziś premiera sztuki p. t. „WISNIOWY SAD” — Początek godz. 19.15.

Państwowy Teatr Powszechny — ROZBI TKI — godz. 19.15.

Teatr „Osa” — WZYWA WAS TAJMYR — godz. 19.30.

Lotnia — „PTASZNIK Z TYROLU” godz. 19.15.

### KINA

ADRIA — Wyspa Skarbów — ceny biletów po 50 i 25 zł. — 16, 18, 20.

BAŁTYK — Lenin — 17, 19, 21.

BAJKA — Zwarowane Lotnisko — 18, 20.

GDYNIA — Aktualności nr. 47.

HEL — Wyspa Skarbów — 16.30, 18.30, 20.30.

MUZA — Zakazane Piosenki — 18, 20.

POLO니아 — Lenin — 16.30, 18.30, 20.30.

PRZEDWIOSNIE — Dni i Noce — 16, 18, 20.

ROBOTNIK — Maskarada — 16.30, 18.30, 20.30.

ROMA — Świat się śmieje — 18, 20.

REKORD — Młoda Gwardia — I-sza seria — 16, 18, 20.

STYLOWY — Piętnastoletni Kapitan — 16, 18, 20.

SWIT — Kino nieczynne z powodu remontu.

TECZA — Program Składany — 16.30, 18.30, 20.30.

TATRY — Nikt nie wie — 16, 18, 20.

WŁOKNIARZ — Spotkanie nad Łabą — 16.30, 18.30, 20.30.

WISŁA — Kino nieczynne z powodu remontu.

WOLNOŚĆ — Potępiący — 16, 18, 20.

## 8 miliardów na wychowanie fizyczne i sport!

# SPORT POLSKI po raz pierwszy w planie 6-letnim

### Wychowaniu fizycznemu nadany będzie właściwy kierunek rozwoju zgodny z interesami mas pracujących

Ogólnokrajowa konferencja, poświęcona wytycznym do 6-letniego planu w zakresie kultury fizycznej obradowała w Warszawie z udziałem przedstawicieli ministerstw, Związkowej Rady K. F., Główniej Rady Sportu Wiejskiego, ZMP, szkolnictwa zawodowego, Wojew. Urz. K. F. i wszystkich centralnych związków sportowych.

Wytyczne do planu 6-letniego omówił dyr. GUKF Motyka, przypominając na wstępie, że od poprzedniej narady krajowej (w kwietniu) rozpoczęto pracę w terenie, opartą na nowej strukturze sportu. Od tej pory sport polski poszerzył się o znaczący odsetek osiągnięć. Oto one:

#### DOTYCHCZASOWE OSIĄGNIĘCIA

Liczba uczestników biegów narodowych wzrosła w stosunku do ub. roku o dalsze 200 tys., w sztafecie młodzieżowej uczestniczyło około 200.000 osób, zwiększyła się również liczba startujących w marszach. Zorganizowano poważne imprezy międzynarodowe, jak wyścig kolarski Praga — Warszawa i Dookoła Polski, a sportowcy wzięli gremialny udział w manifestacjach 1-majowych i w uroczystościach Międzynarodowego Dnia Pokoju.

Mówca zanalizował uchwałę KC PZPR, w sprawie wychowania fizycznego i sportu, po czym przeszedł do sportu w planie 6-letnim. O wadze, jaką państwo przywiązuje do kultury fizycznej, świadczy fakt, że wychowanie fizyczne znalazło po raz pierwszy miejsce w nowym planie gospodarczym. Plan 6-letni daje wychowaniu fizycznemu właściwy kierunek rozwoju, zgodny z interesami mas pracujących.

#### OSF PODSTAWĄ UMASOWIENIA SPORTU

Umasowienie sportu oparte jest na Oznakach Sprawności Fizycznej. Przewidywany jest trzykrotny wzrost liczby osób posiadających OSF. Do końca 1955 r. liczba objętych wych. fizycznym wzrośnie do 6.900.000 osób. Nastąpi również powiększenie liczby imprez do 64 tysięcy (o 242 proc.) i liczby osób nimi objętych z 1.330.000 do 5.160.000 (274 proc.). Taki rozwój sportu nie był możliwy w Polsce przedwzrostowej.

Wprowadzone zostanie rozróżnienie na wychowanie fizyczne obowiązkowe i dobrowolne oraz sport wyczynowy.

#### ŚWIĘTA K. F. I SPARTAKIADY

Przewiduje się dwa rodzaje imprez: wycho-

wanie fizyczne obejmie imprezy i akcje masowe, sport — krajowe i zagraniczne imprezy wyczynowe oraz obozy kondycyjne i wyszkolenie.

Od roku 1950 wprowadzone zostanie Święto Kultury Fizycznej w województwach, a od 1952 w powiatach. Święto KF obchodzone będzie co dwa lata w ostatnim tygodniu czerwca (na zakończenie roku szkolnego) i będzie przeglądem sprawności fizycznej młodzieży.

Nową imprezą sportową będzie Spartakiada, przewidziana w odstępach dwuletnich po oczyszczeniu od 1951 r. Oprócz konkurencji sportowych obejmie ona konkursy o charakterze artystycznym i literackim. Spartakiady będą zarazem mistrzostwami Polski. W pierwszym roku Spartakiada zimowa (Zakopane) obejmie 4 konkurencje, letnia zaś (Warszawa) od będzie się w 12 gałęziach sportu. Dotychczasowy system rozgrywek mistrzowskich ulegnie zmianie.

W zakresie imprez międzynarodowych oprócz zawodów międzypaństwowych i międzynarodowych, odbywać się będzie w zagranicą wymlana literatury fachowej oraz w celach szkoleniowych, wymlana trenerów, sędziów i zawodników.

#### BĘDZIEMY SZKOLIĆ KADRY

Wyszkolenie kadry reprezentacyjnej i sędziów społecznie na Zw. Sportowych, oraz stałe szkolenie zawodników wszystkich klas należą do zadań drzewosportowych. Na obozy szkoleniowe, kondycyjne i unifikacyjne przewidziano w roku 1950 ponad 54 milionów złotych.

Aby umożliwić zawodnikom planowe podwyższenie kwalifikacji zostanie wprowadzony podział sportowców we wszystkich dziedzinach na 5 klas (extra, klasa I, II, III i najniższa — młodzieżowa).

Subsydia dla Zw. Sportowych, które w tym roku osiągnęły już poważną sumę, pod koniec planu wzrosną dwukrotnie. Planowane subsydia na Związki osiągną w r. 1955 kwotę 480.601 tys. zł. Z dotacji został wyliczony boks i piłka nożna jako samowystarczalne.

Szkolenie kadr instruktorskich będzie 5-stopniowe (wstępne, podstawowe, średnie, wyższe i uzupełniające). Kadra instruktorska zatrudniona zawodowo w sporcie wzrośnie z 9 tys. do ponad 21 tys. w r. 1955 (o 237 proc.).

Dotychczasowe obiekty sportowe doprowadzone zostaną do maksymalnej używalności. Budownictwo prowadzone będzie przede wszystkim pod kątem widzenia rozwoju sportu masowego. W planie 6-letnim na inwestycje sportowe przewidziano 8,8 miliardów zł.

### Skład Polski na mecz z Albanią

Wczoraj ustalony został skład reprezentacji piłkarskiej POLSKI na mecz niedzielny z ALBANIĄ. Grać będą: BORUCZ-GEDŁEK, BARWIŃSKI — SUSZCZYK, PAPAN, WIECZOREK — HOGENDORF, BARAN, ŚWICARZ, CIEŚLIK, WIŚNIEWSKI (rezerwa: Skromny, Planek, Serafin, Mordarski, Fatkolo). Sędziuje NEMCZEWSKY (Czechosłowacja). Druga połowa zawodów będzie transmitowana przez radio. Początek transmisji o godz. 12.55.

### Odwolany mecz

Dzisiejszy mecz piętarski o mistrzostwo kl. A Bawelna — Ognio został odwołany z przyczyn niezależnych od organizatorów.

## Koszykarze na start!

### LKS Włókniarz-Spójnia rozpoczynają rozgrywki ligowe

W niedzielę, dnia 6 listopada 1949 r. zostaną zapoczątkowane na terenie całej Polski — mistrzostwa Ligi Piłki Koszykowej. Do zajętej walki o zaszczytny tytuł mistrza Polski stoje 12 drużyn. Są to:

KOLEJARZ (Poznań), ZWIĄZKOWIEC - WARTA (Poznań), KOLEJARZ (Ostrów Wlp.) AZS (Kraków), AZS (Warszawa), SPÓJNIA (Łódź), SPÓJNIA (Gdańsk), STAL (Świętochłowice), WŁOKNIARZ (Łódź), KOLEJARZ (Toruń), GWARDIA (Kraków), OGNIWO — CRACOVIA (Kraków).

Tytułu mistrza Polski broni Kolejarz — Poznań.

W Łodzi o godz. 19-ej w sali Ogniska została rozegrana pierwsza w tegorocznym sezonie spotkanie o mistrzostwo Ligi Koszykowej między lokalnymi rywalami: LKS WŁOKNIARZ — ZKS SPÓJNIA.

Obie drużyny przygotowały się do powyższego meczu niezwykle starannie, zdając sobie sprawę, że pierwszy punkt, zdobyty na miejscowym przeciwniku, uzbraja drużynę w lepsze samopoczucie, ambicję i wolę zwycięstwa.

## Kolejarz i Gwardia w ringu

### Mistrz Polski walczy ze Związkowcem w Łodzi

W dniu 6 bm. drużyny I ligi bokserskiej — KOLEJARZ i GWARDIA rozegrają dwa załegłe spotkania mistrzowskie.

KOLEJARZ przyjeżdża do Łodzi, gdzie zmierzy się z miejscowym ZWIĄZKOWCEM, w następującym składzie: Drażkowski, Klein, Soczewiński, Zieliński, Musiał, Chyćha, Dolecki, Białkowski.

Mecz odbędzie się w hali sportowej na Włocławku o godz. 18, poprzedzony spotkaniem

Związkowiec II — Concordia o mistrzostwo klasy A.

Gdańska GWARDIA gościć będzie u siebie drużynę STALI z Chorzowa. W celu propagandy boks w mniejszych miejscowościach, mecz rozegrany zostanie w Tczewie.

Gdańszczenie wystąpią w składzie: Mikolajczewski, Pek, Antkiewicz, Krawczyk, Iwański, Kwiatkowski, Rudzki i Fliszkowski.

## Torpedo zdobyło puchar ZSRR

### Lekkoatleci radziecy biją rekordy świata

Wczoraj odbył się w MOSKWIE na stadionie DYNAMO finałowy mecz piłkarski o puchar ZSRR. W meczu tym drużyna TORPEDO pokonała mistrza ZSRR, DYNAMO w stosunku 2:1 (1:1), zdobywając tym samym cenną nagrodę.

Lekkoatleci radziecy uzyskują na zakończenie sezonu wspaniałe wyniki. Oto ostatnio na zawodach w TBILISI żeńska drużyna pobiła rekord świata w

ZACHĘTA — Panna bez posagu — 16.30, 18.30, 20.30.

sztafecie 3x800 uzyskując czas 6.53,8. Do tychczasowy rekord należał do FRANGI. Czas uzyskany przez sztafetę radziecką jest lepszy od dotychczasowego rekordu o 18 sekund.

Deskonaly długodystansowiec WANIN podjął próbę pobicia rekordu świata w biegu na 30 klm. Próba zakończyła się pomyślnie. WANIN uzyskał w biegu tym czas 1.39.14,6 który jest lepszy od dotychczasowego rekordu ustanowionego przez VIETANENA (Finlandia) o 31,8 sek.



16)

W jakimś momencie wchodzi Władysław i melduje Jana Mroza. Zaremba podnosi się z niechęcią. Gdyby to był kto inny, dyrektor kazał by mu przyjść później. Ale Mróz, jeżeli przychodzi, to w ważnej sprawie. A poza tym jest jeszcze inny powód, dla którego dyrektor nie każe nigdy czekać Mrozowi.

Jest coś w starym robotarzu, co dyrektor tora zmusza do szacunku i... lęku. Tak, dyrektor w głębi duszy boi się Mroza. Wprawdzie robotnik był jednym z tych, dzięki którym dyrektor wrócił na swe stanowisko. Był nawet pewien dług wdzięczności, jaki Mróz miał dla dyrektora. Podczas okupacji córce Mroza groziło wywiezienie do Niemiec. Dyrektor wystawił jej zaświadczenie, że jest na terenie fabryki niebędnie potrzebna, jako specjalistka w dziedzinie farb. Uratował córkę Mroza, wie-

dział, że ten będzie mu za to bardzo oddany. A jednak, było coś w tym prostym, zapalonym partyjniku, co Zarembę napędzało lękiem i kazało mu się liczyć z tym przywódcą robotników.

Zaremba wierzył w swą władzę na terenie fabryki, ale odkąd na czele Rady Zakładowej stanął Mróz, do serca dyrektora wkradł się niepokój. Czyżby przeczuł?

#### Rozdział V-ty. ZAREMBA

Mróz wszedł, podając rękę dyrektorowi z szacunkiem, ale bez uniożności. Zaremba wyczuł, iż zanosi się na coś nieprzyjemnego.

— Co słychać? — zapytał koleżeńskim tonem, który mu zjednywał sympatię robotników.

— Słychać dużo, panie dyrektorze. Bar-

dzo dużo. Idziemy przecież szybkimi krokami naprzód. Nawet nie nadajemy w ta kim tempie, jakim się toczy życie.

Dyrektor zna socjalistyczne ideały Mroza. — Oby tylko nie chciał mnie zbyt nudzić. — myśli. Toteż zaczyna od razu.

— Z czym pan przychodzi?

— Chciałem, panie dyrektorze, dowiedzieć się, jak to było z tym Wasikiem. Dyrektor poruszył się niecierpliwie. Cóż to, ma się tłumaczyć, dlaczego usuwa nie odpowiednich pracowników?

— Nie nadawał się do pracy. Sam pan dobrze o tym wie.

— Chorował ostatnio. Był wyczerpany, dlatego nie pilnował należycie magazynu.

— Kilka razy zastałem go zamiast przy magazynie, w portierni, popijającego wódkę. A to jest chyba niedopuszczalne.

— Czy pił wódkę, wątpię. Może poszedł się ogrzać.

— Zeszedł ze stanowiska, to mi wystarczy! — Głos dyrektora nabiera ostrych brzmień. Zaremba nie znosi, by się wtrącano do jego zarządzeń. — Czy jeszcze ma pan do mnie jakie sprawy?

Mróz podnosi się niechętnie. Czuje, że nie przekona dyrektora. Mimo to nie ustepuje.

— Panie dyrektorze, on ma żonę i

czworo dzieci.

— O, Urząd Zatrudnienia znajdzie dla niego jakąś inną pracę.

— Mimo to...

— Panie Mróz, kochany. Dotychczas sprawy personalne załatwiałem sam i fabryka jakoś szła, nie chwając się, doskonale. Zostawcie to już mnie. I nie jestem przecież przytulkiem dla starców, tylko zakładem przemysłowym, od którego państwo wymaga bardzo wiele.

— Panie dyrektorze, — twarz Mroza jest twarda. — Dziś jest zebranie Rady Zakładowej, mamy nadzieję, że pan przyjdzie?

— O, nie wiem, czy znajdę czas. Mam dziś już kilka posiedzeń.

— Będziemy omawiali sprawy bardzo ważne, podstawowe.

— Prześlijcie mi sprawozdanie.

— Obecność pana dyrektora jest jednak bardzo pożądana.

— A czemuż to?

Głos dyrektora jest pełen ironii. Cóż je go może obchodzić jakiś tam wiec robotników. Mróz jest nieustępliw.

— Pan dyrektor orientuje się chyba, jakie doniosłe zmiany zaszły po wojnie na terenie fabryki.

(D. c. n.)